



Wyzwolicielem Krakowa—wieczna chwała!

Na całej długości frontu radziecko-niemieckiego decydująca — jak się później okazało — ofensywa Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Ludowego Wojska Polskiego rozpoczęła się w dniach 12-15 stycznia 1945 r.

Działania te, przyniosły m. in. wyzwolenie ziem polskich. Kwestia ostatecznego rozgromienia Niemiec hitlerowskich stała się już sprawą zaledwie kilku miesięcy. 17 stycznia 1945 r. wyzwolona została Warszawa, dzień później wolny był Kraków.

Genialny, oskrzydający manewr dowództwa I Frontu Ukraińskiego doprowadził do całkowitego zaskoczenia okupanta i w efekcie przyniósł nie tylko wolność podwawelskiemu grodu, lecz także ocalenie miasta. Barbarzyńcy hitlerowscy zaminowali bowiem Kraków, a następca salwującego się ucieczką z Wawelu generalnego gubernatora — Hansa Franka miał w stosownym momencie wydać rozkaz wysadzenia w powietrze większości bezcennych zabytków naszego miasta.

Na szczęście — dzięki szybkości natury i wspomnianemu już zaskoczeniu wroga — nie doszło do zniszczenia wielowiekowych pomników narodowej kultury Polski.

Rokrocznie oddajemy hołd bohaterom wyzwalicielom Krakowa. Tak było i w tym roku podczas obchodów 32 rocznicy wyzwolenia Krakowa. Delegacje dyrekcji oraz organizacji społeczno-politycznych naszego przedsiębiorstwa złożyły kwiaty u stóp Grobu Nieznanego Żołnierza, na cmentarzu żołnierzy radzieckich obok Barbakanu oraz przy pomniku na terenie IV Zajeźdźni, upamiętniającym martyrologię kilku dziesiątek pracowników komunikacji miejskiej Krakowa, którzy oddali swe życie za Ojczyznę. Wzięliśmy też udział w uroczystym koncercie, który odbył się w Teatrze im. J. Słowackiego 18 stycznia br.

ŻOŁNIERZOM ARMII CZERWONEJ — WYZWOLICIELOM KRAKOWA — WIECZNA CHWAŁA!

(P-BOR)

MÓJ SUKCES SOCJALISTYCZNEJ OJCZYZNIE

Z udziałem przewodniczącego Rady Krakowskiej FSZMP tow. **Andrzeja Witkowskiego**, członka Prezydium Zarządu Głównego ZSMP — tow. **Janusza Popiołka** oraz kierownictwa Zarządu Krakowskiego ZSMP odbyła się w dniu 19 stycznia br., w Klubie „Forum” narada aktywu z 34 przedsiębiorstw będących pod patronatem KK PZPR na temat: „Rola i zadania ruchu młodzieżowego województwa miejskiego w realizacji Uchwał V Plenum KC PZPR”.

Omówiono kierunki działania organizacji młodzieżowych, które w efekcie przyczyniają się do wykonania zadań zawartych w zakładowych i terenowych planach gospodarczych na rok 1977, składających się na rządowy program realizacji Uchwał V Plenum KC PZPR.

W trakcie dyskusji zwrócono szczególną uwagę na zadania stojące przed organizacją młodzieżową z terenów wiejskich.

Działalność organizacji w środowisku robotniczym winna iść w kierunku dynamicznego rozwoju produkcji i usług na rynek, w celu zlikwidowania istniejących niedoborów artykułów przemysłowych. Szczególną uwagę należy zwrócić na pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej i parku maszynowego, trzeba bezwzględnie tępić przejawy marnotrawstwa materiałów, niszczenia maszyn, urządzeń stojących na „świeżym” powietrzu, a także przeanalizować możliwość objęcia patronatu nad najtrudniejszymi liniami produkcyjnymi i usługami.

Uczestnicy narady zdawali sobie sprawę, że są to trudne zadania „nie mniej jednak naszą ambicją winno być przodowanie na każdym stanowisku pracy i nauki, bo być członkiem ZSMP, tzn. przodować wszędzie”.

MPK-owska organizacja młodzieżowa nad zadaniami wynikającymi z Uchwał V Plenum KC PZPR dyskutowała już w grudniu ub. r. „Będziemy systematycznie realizować nasze plany, aby nam wszystkim żyło się lepiej i dostatniej”.

Na zakończenie narady odbyła się miła uroczystość wręczenia dyplomów w konkursie: „Mój sukces — Socjalistycznej Ojczyźnie”, w którym w grupie młodzieży robotniczej zajęliśmy II miejsce w województwie miejskim krakowskim. Jest to duży sukces naszej organizacji młodzieżowej.

ANDRZEJ KUREK

Wykonali zadania

Podsumowanie efektów współzawodnictwa pracy, stało się okazją do spotkania w dniu 7 stycznia br., załogi Zakładu Taksówek z kierownictwem polityczno-społecznym i gospodarczym MPK.

Planowe zadania w wysokości 48.039 mln zł., zostały przez Zakład Taksówek w ubiegłym roku wykonane w wysokości 49.108 mln zł. Złożyły się na nie usługi przewozowe świadczone, zarówno osobom prywatnym jak i przedsiębiorstwom

(Dokończenie na str. 3)

11 bm., świetlica MPK przy ul. Bocheńskiej zapelniała się gośćmi z zewnątrz. W dniu tym odbyła się kolejna, z cyklu comiesięcznych, a pierwsza w roku 1977 narada sekretarzy propagandy KZ oraz POP zakładów Dzielnicy „Śródmieście”. Tradycyjnie już narady odbywają się w różnych instytucjach i mają charakter szkoleniowy. To, że odbywają się na terenie zakładów pracy pomaga w zapoznaniu się z działalnością propagandową i ideowo-wychowawczą prowadzoną w tych

Narada z sekretarzami

instytucjach i poprzez bliższy kontakt ułatwia się wymianę doświadczeń w tym zakresie jak również stwarza możliwość zapoznania się z pracą załogi przedsiębiorstwa, które jest gospodarzem.

Tym razem rolę gospodarza przypadła w udziale MPK. W spotkaniu wzięło udział ok. 40 sekretarzy propagandy. M. in.: sekretarz propagandy KD PZPR „Śródmieście” tow. **Zygmunt Kopacz** i I sekretarz KZ PZPR — tow. **Adam Jędrusiak**. Jak też zaproszeni na naradę dyrektor naczelny MPK — inż. **Eugeniusz Więcek** i przew. Rady Zakładowej w MPK — tow. **Józef Grabacki**.

W programie narady znalazło się m. in. omówienie pracy kadry kierowniczej z mistrzami ze szczególnym uwzględnieniem pracy z nimi w aspekcie realizacji programu humanizacji pracy. Doświadczeniami podzielili się z sekretarzami — przew. Zakładowego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej, z-ca dyrektora d/s Załogi — tow. **Winston Maik**, wypunktowując otwarcie w MPK — „Szkoły Mistrzów”. „Szkoła Mistrzów” była tematem, która przewijał się przez całą

(Dokończenie na str. 2)

— Zwracamy się do Dyrekcji MPK z prośbą o przesunięcie przystanku spod realności, przy ul. Waryńskiego 23 i 24 o parę metrów dalej, w kierunku realności przy ul. Waryńskiego 20.

Uzasadniamy to tym, iż przy pierwszych z omawianych realności są dobre warunki, duże podwórko oraz ogród, gdzie można zrobić ubikację publiczną dla turystów, którzy tłumnie odwiedzają Wawel.

Pod pismem blisko 30 podpisów oraz... pieczęcią znajdującej się tam apteki Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Farmaceutycznego „CEFARM”.

*
W liście Ob. Jadwigi Kowalik, zam. os. Na Stoku 23/20 odnośnie poprawy komunikacji na liniach autobusowych 122 i 142 czytamy m. in.: — MPK otrzymało odznaczenie, kiedy jak najbardziej należałoby się baty. I dalej: — Bo u nas w Polsce nie umieją, wszystko może nawalać, ale człowiek za wsze musi być jak należy.

*
Nie dodać, nie ująć! W końcu każdemu wolno mieć własne, subiektywne stanowisko. A więc „huzia” na komunikację miejską, na MPK. Pół biedy jeśli są to listy zupełnie pozbawione logiki (pomyślmy sobie — jak w przypadku pierwszego z cytowanych powyżej pism — komuś „odbiło” i ma zamiar stawiać szalety obok własnego mieszkania), gorzej, gdy ktoś utożsamia swoje poglądy z wyimaginowanymi w jego pojęciu myślami ogółu (jak w przypadku listu Ob. Kowalik).

PLYNĄ LISTY, PLYNĄ...

Samodzielny referent Działu Koordynacji Eksploatacyjnej — **Zbigniew Mizerek** taszczył pękata teczkę korespondencji.

— Takich listów otrzymujemy rocznie bardzo wiele. Tych, które zaszeregowaliśmy do wniosków było w 1976 roku aż 234, skarg natomiast — 21 — mówi reporterowi „Sygnałów”. I z wszystkimi trzeba się zapoznać, zbadać sytuację, skierować do właściwego adresata. Są propozycje ewidentnych zmian na lepsze, są też pisma bezdurne. Komitet Osiedlowy

Jeszcze się taki nie urodził by każdemu dogodził

z Kleparza w liście z 15 grudnia ub. roku proponuje np. „...człowieka zlikwidowanie komunikacji autobusowej w rejonie skrzyżowania Długa — Aleje — Prądnicka. Niby firma poważna ten Komitet, ale nie zna nawet... prawidłowej nazwy placu, nazywając Nowy Kleparz — Starym.

PRZECIWNIE OBOZY?

Na ileż to rund zakontraktowano „mecz bokserski” pasażerów z pracownikami Działu Koordynacji Eksploatacyjnej? Sporo pasażerów patrzy jedynie przez pryzmat własnej, indywidualnej wygody. Kompletnie nie obchodzi ich trudności, ograniczona też przecież czasem wytrzymałość nerwowa kierowców i motorniczych.

Jak znaleźć złoty środek? Wydaje się, że nie pomogą tu same spotkania z pracownikami MPK, z mieszkańcami osiedli. Zawsze się znajdzie jakaś „czarna owca”, potrafiąca zalać sadła za skórę, robiąca złą krew, jęczącą. Swoją drogą rola Działu Koordynacji Eksploatacyjnej jest super-niewdzięczna. Gdy dla innych „oczko w głowie” stanowią koszty, środki, wskaźniki, płace — tu przychodzi się borykać przede wszystkim z mieszanymi odczuciami naszych usługobiorców.

Ale chyba nie w tym rzecz, by nawzajem słać sobie do oczu. Pracownicy Działu Koordynacji Eksploatacyjnej chcieliby tak samo jeździć wygodnie i sprawnie, jak ich „rywale” również wyczekujący na przystankach. Wszystko

tkwi w mentalności ludzkiej i zrozumieniu lub nie. Samymi złościami, czasem nawet inwektywami nikt jeszcze daleko nie zajechał...

TROCHE O STRUKTURZE DZIAŁU

Był rok 1957, gdy powstał Dział Studiów i Eksploatacji Ruchu. Nazwę obecną — Dział Koordynacji Eksploatacyjnej przyjął w 1973 roku. Dwudziestu pracowników umysłowych, 12 fizycznych, 16 kobiet, a więc dokładnie połowa — taki jest obecnie przekrój osobowy. W Dziale pracują trzy Sekcje: Programowania Ruchu, Rozkładów Jazdy oraz Koordynacji Ruchu. Trzeba też wspomnieć o specjalistach d/s ekonomicznych. Czym zajmują się poszczególne Sekcje? A więc pokrótce. Programowanie ruchu — to całość spraw związanych z ukształtowaniem „na jutro” linii. Ich marszrutyzacja (co za okropne słowo!), wyważanie prośb, petycji odnośnie nowych układów komunikacyjnych w powstających dzielnicach, a także programowanie problematyki, dotyczącej inżynierii ruchu, węzłów, petli, dworców. Badania doraźne „napętnienia” na poszczególnych liniach, ciągach, przystankach; czasów przejazdów; uzgodnienie cykli sygnalizacji ogólnej z odpowiednimi jednostkami; wreszcie opiniowanie projektów powstania nowych terenów mieszkalnych po kątem komunikacji — uzupełniają działalność Sekcji.

*
Ilość zmian w taborze oraz tych, które wysuwa samo życie powoduje stałą konieczność korekt rozkładów jazdy. — Skoro wprowadzamy do eksploatacji i to w trybie natychmiastowym otrzymany do dyspozycji tabor, staje się jasne, że rozkłady tracą z miejsca aktualność — mówi kierownik Działu — **Tadeusz Pilarski**. — Nie wystarczy opracowanie rozkładów z pewnym wyprzedzeniem. Niezwykle istotną kwestią są tu pomiary czasu przejazdów, wydłużenia linii itp. Ale i to wszystkich spraw „rozkładowców” nie rozwiąże. Proszę sobie wyobrazić — kontynuuje T. Pilarski — że w roku 1976 zmian wymagało 280 rozkładów dla linii tramwajowych na dni powszednie, a 296 na świąteczne. W trakcji autobusowej 360 na dni powszednie, i aż 433 na świąteczne.

(Dokończenie na str. 3)

Ilkroć wyjeżdżamy za granicę, a szczególnie do kraju, w którym jeszcze nie byliśmy, cieszymy się, mając nadzieję, że ujrzymy coś nowego, niepowtarzalnego. Że to „coś” utkwii nam w pamięci na całe życie. Ale gdy wyjazd zagraniczny jest nagrodą za dobrą, ofiarną pracę — odczuwamy jeszcze większą satysfakcję.

Tak było właśnie wówczas, gdy naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w MPK — Adam Matiasik udawał się Pociągami Przyjaźni do Związku Radzieckiego.

Na Dworcu Leningradzkim w Moskwie polska delegacja, złożona z 307 wyróżniających się członków Zawodowych i Ochotniczych Straży Pożarnych (nie licząc kierownictwa Pociągu), przywitali gorąco radzieccy koledzy z Moskiewskiej Komendy Straży Pożarnych.

Kilkudziesięciogodzinny pobyt w stolicy Kraju Rad strzącały nasi będą długo pamiętać. Polska delegacja złożyła min. wieniec w Mauzoleum Lenina, zwiedziła Kreml, odbyła przejażdżkę po Moskwie autobusami „Inturistu”, oglądała w Pałacu Zjazdów balet „Jeziorko Zabędzie”.

Wspaniałe miasto. Piękne



IV grupa uczestników Pociągu Przyjaźni w Leningradzie. Pierwszy z lewej w dolnym rzędzie naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w MPK — Adam Matiasik, członek TPPR.

W NAGRODĘ ZA OFIARNĄ PRACĘ

POCIĄGIEM PRZYJAŹNI PO KRAJU RAD

zabytki. Ikony w cerkwiach. Złoczone kopuły. Zachwycające metro. Olbrzymi ruch na ulicach, a przy tym porządek, ja-

kiego tylko pozazdrościć. Dużo i to wszelakiego rodzaju towarów w sklepach. Dom Dziecka — to wprost istny raj dla milusińskich. No i nowoczesna architektura powstających dzielnic tej metropolii.

A ze spraw interesujących najbardziej strażaków — demonstrowanie sprzętu pożarniczego oraz sposobów jego używania.

Kolejne miasto, które odwiedziła polska delegacja — to Leningrad. „Ermitaż” — tego nie da się opisać, opowiedzieć wszystkiego. To trzeba koniecznie zobaczyć! Olbrzymie wrażenie wywarł też pobyt na cmentarzu-pomniku, gdzie pochowano niezliczone rzesze obrońców Leningradu z czasów pamiętnej blokady miasta w okresie II wojny światowej.

Także w Leningradzie odbyło się spotkanie z miejscowymi strażakami: Polacy zwiedzili również wystawę sprzętu pożarniczego.

Następne miasto „etapowe” podróży — Mińsk.

Wspaniałe powitanie chlebem i solą przy dźwiękach orkiestry. Później spotkanie z radzieckimi kolegami: odznaczenia; zwiedzanie wystawy postępu technicznego Białoruskiej SSR; pobyt w Mińskiej Jednostce Straży Pożarnej a przy okazji demonstrowanie sprzętu i nowoczesnych urza-

dzeń akustycznych; uroczyste pożegnanie.

Wymienił z radzieckimi kolegami wiele pamiątek. W czasie pobytu wręczył też te, o przekazanie których prosił go dyrektor MPK. Pozostały też wspomnienia natury czysto zawodowej. Radzieckiej konstrukcji motopompy o wydajności 1.200 l/sek., utkwily mu w pamięci najbardziej.

Wspomina też o labiryncie do szkolenia strażaków. — Brakuje tego typu urządzeń w naszych szkołach pożarniczych — powiedział. — A tam, w ZSRR są nawet przy poszczególnych jednostkach. Na nasz grunt warto także przynieść aparaty akustyczne.

— Dziele się na co dzień wrażeniami z kolegami z MPK-owskiej OSP — powiedział p. Adam. Przekazuje doświadczenia, także te, zdobyte w czasie wjazdu do Kraju Rad. A dyrektor MPK składa serdeczne podziękowanie za umożliwienie mu tego wjazdu. Nie zapomniąc o wspaniałym!

PIOTR BOROWSKI

Życiorysy walki i pracy

13 bm., w auli Szkoły Przyzakładowej MPK odbyło się spotkanie b. członków Polskiej Partii Robotniczej — dyrektora naczelnego naszego przedsiębiorstwa — inż. Eugeniusza Wiecka oraz kierownika Pracowni Analiz Społecznych i Psychologii Pracy — mgr Janiny Soltykowej z zlikso 100-osobową grupą uczniów. Goście opowie-

dzieli młodzieży o trudnych pierwszych latach po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej, o swej pracy w Polskiej Partii Robotniczej (35 rocznice jej powstania obchodziliśmy 5 bm.).

Była to świetna lekcja wychowania obywatelskiego dla uczniów. Zapoznali się oni bowiem z życiorysami walki i pracy.

(P-BOR).



NASI JUBILACI

Serdeczne gratulacje oraz najlepsze życzenia dalszych, owocnych lat pracy, jak również zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, składamy naszym Jubilatom, którzy w dniach 1—31 stycznia br., obchodzą jubileusz pracy w MPK Kraków:

35 LAT

Władysław BIAŁEK — Warsztaty Szkolne
Jan, Józef KURDZIEL — Wydz. Remont.-Prod.
Józef, Tadeusz PANEK — WET Podgórze

30 LAT

Wojciech OZÓG — Wydz. Taryf.-Bilet.
Stanisław PISZCZEK — WET Nowa Huta
Antoni PLUCINSKI — WET Nowa Huta
Stefan SOCHA — WET Podgórze
Stanisław ZAGÓL — Wydz. Taryf.-Bilet.
Franciszek, Józef ZAJAC — Nowa Huta
Jan ZIELINSKI — Wydz. Zabezp. Ruchu

25 LAT

Józef MARSZOWSKI — WET Podgórze
Teodor PIEKARA — WET Nowa Huta
Zbigniew SOCHACKI — WEA Czyżyny
Maria URBANSKA — Dział ETO

20 LAT

Henryk ALBRECHT — WEA Czyżyny
Stanisław CZOPEK — Zakł. Taksówek
Jan KACZMARCZYK — Zakł. Taksówek
Czesław KONIECZNY — WEA Bieńczyce
Kazimierz KULIG — WEA Czyżyny
Stefan NIEC — WET Podgórze
Eugeniusz ZADURA — WET Nowa Huta
Eugeniusz ZWIECH — Wydz. Sieci i Podstacji

15 LAT

Stanisław BANAS — Wydz. Prod.-Remont.
Stanisław BULKA — WEA Czyżyny
Bronisław FRYC — Zakł. Taksówek
Jan JARECKI — Dział Specjalny
Stefan PYZIOL — Dział Specjalny
Jan RAMUS — Zakł. Taksówek
Adam SIEMIEN — WEA Bieńczyce
Władysław STOLARCZYK — Wydz. Transportu
Roman WŁODARCZYK — WET Podgórze
Bolesław WOCH — WET Podgórze

10 LAT

Władysława BAŁA — Wydz. Taryf.-Bilet.
Adolf BOBEK — WEA Czyżyny
Kazimierz BRANDYS — Dz. Koord. Eksplo.
Kazimierz BRYDZIAK — WEA Czyżyny
Stefan BURDEK — WEA Czyżyny
Tadeusz CHOWANIEC — WEA Czyżyny
Jan CŹIK — WEA Bieńczyce
Edward GIL — Wydz. Remont.-Prod.
Julian GEBICKI — WEA Czyżyny
Antoni GÓLDYN — WEA Czyżyny
Wanda GRABIARZ — Sekcja Biletowa
Władysława JANIA — WET Podgórze
Cecylia KARPOWICZ — Wydz. Taryf.-Bilet.
Jerzy KŁOS — WET Podgórze
Janina KNIEHYNIECKA — Księgowość
Stanisław KOZYRA — Dz. Specjalny
Mieczysław MARSZOWSKI — WEA Czyżyny
Ryszard MAZUR — WEA Czyżyny
Wacław NOWAK — Dz. Specjalny
Stefan NOWICKI — Sekcja Kontr. Jakości
Jan OBERWAN — WEA Czyżyny
Tadeusz OSTAFIN — Dział ETO
Stanisław POTACZEK — WEA Czyżyny
Antoni ROSOLEK — WEA Czyżyny
Stanisław RZEPECKI — WEA Czyżyny
Bronisław SALWINSKI — WEA Czyżyny
Jerzy SAMBORSKI — WEA Czyżyny
Aniela SIWEK — Wydz. Remont.-Prod.
Franciszek SOPATA — WET Podgórze
Stanisław SZCZERBA — WEA Czyżyny
Józef SWIATEK — WEA Czyżyny
Henryk TYNSKI — WEA Czyżyny
Bronisław WOLAK — Dz. Transportu
Anna WOŁOSZYN — Dz. Dochodz.-Wypadk.
Władysław WOZNICZAK — WEA Czyżyny

(P-BOR)

W atmosferze rzeczowej dyskusji

Od 14 do 25 stycznia br., w naszym przedsiębiorstwie przebiegała kampania sprawozdawczo-programowa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W okresie kilkunastu dni, trzynastu Oddziałowych i Podstawowych Organizacji Partyjnych odbyło zebrania sprawozdawczo-programowe. VI OOP i VII POP natomiast, dokonały tylko zatwierdzenia programu działania na rok 1977, gdyż sprawozdania z działalności organizacji te złożyły w październiku roku ubiegłego (w wyniku zdekompilowania egzekutyw, dokonano nowych wyborów).

Na uwagę zasługuje sprawne przeprowadzenie zebrania. Obok planów pracy na rok 1977 w toku dyskusji znalazły się także zagadnienia produkcyjne poszczególnych wydziałów i działów.

W rzeczowej dyskusji poruszono i wyjaśniono szereg problemów, które w znacznym stopniu wpływają na jakość świadczonych usług przez nasze przedsiębiorstwo dla społeczeństwa Krakowa.

Obszerniej na ten temat napiszemy w następnym numerze naszej gazety.

(F.S.)



NARADA Z SEKRETARZAMI

(Dokończenie ze str. 1)

dyskusję. Szczegółowe pytania dotyczące spraw organizacyjnych wynikały zapewne z faktu, że w 1977 roku wszystkie organizacje partyjne podjąć mają sprawę zorganizowania tego typu szkoły w swoich zakładach pracy.

MPK wyprzedziło uchwałę „Szkoła Mistrzów” istnieje już od września 1976 roku obok mających już swoją tradycję, bo odbywających się od 1973 roku cyklicznych comiesięcznych narad szkoleniowo-instruktażowych — organizowanych dla kadry mistrzowskiej. „Mamy wzór gotowy, z którego możemy skorzystać” — stwierdził sekretarz propagandy KD PZPR „Śródmieście” — tow. Z. Kopacz. Zainteresowanym Szkolą udzielone zostaną wszelkie potrzebne informacje i udostępniony do wglądu całokształt dokumentacji.

Następnie dyrektor mgr W. Maik omówił pracę Działu Prasowo-Radiowego (Redakcji „Sygnałów” oraz Zakładowego Radiowęzła).

Tow. Jerzy Kłós mówił o formach i zakresie szkolenia partyjnego w MPK ze szczególnym podkreśleniem systemu organizowania szkoleń partyjnych, gdyż wypracowa-

ne przez Komitet Zakładowy PZPR formy pracy szkoleniowej zdają egzamin — mimo zmienności pracy, frekwencja na zebraniach jest wysoka. Zebrani mieli też okazję wysłuchać ciekawego wykładu mgr Zofii Serwy, pracownika Instytutu Naukowego Kształcenia Nauczycieli, traktującego o metodyce i psychologicznych aspektach pracy ideowo-wychowawczej.

Na rzeczowej dyskusji odbyła się projekcja filmu mówiącego o najważniejszych wydarzeniach w MPK w 1975 i 1976 roku.

Choć spotkanie przedłużyło się, uczestnicy z przyjemnością przyjęli zaproszenie do zwiedzenia Izby Pamięci w „Domu Tramwajarza” przy pl. Serkowskiem. Przyciągały wzrok pamiątki zebrane w Izbie Historii, a pytaniom dotyczącym tak spraw zorganizowania Izby jak i historii eksponatów nie było końca. Potem jeszcze krótka wizyta w świetlicy i pytania dotyczące działalności kulturalnej... i wyjazd do WET w Nowej Hucie, gdzie już „oko w oko” sekretarze spotkali się z naszą pracą i nie tylko pracą, ale i problemami, których wiele poruszano i wyjaśniono. (J. D.)

Pionierzy naszej rzeczywistości

„Dziś nie grozi nam strach, że za rogiem czyha wróg. Jakże inaczej wyglądał nasz dzień powszedni 35 lat temu” — wspominał I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR na spotkaniu z byłymi działaczami Polskiej Partii Robotniczej z okazji rocznicy jej powstania.

Na spotkanie zaproszono 40 osób. Część z nich przebywa już na zasłużonej emeryturze. Prawie wszyscy, to wieloletni pracownicy naszego przedsiębiorstwa. Wspomnienia z pierwszych lat pracy przepływały się więc ze sprawami przedsiębiorstwa i jego przeobrażeń.

Nie należała do łatwych ta partyjna robota tamtych

lat. Najpierw walka na śmierć i życie z hitlerowskim okupantem, a potem już po kapitulacji faszystowskich Niemiec, wcale nie mniej krwawa walka z reakcyjnym podziemiem. Może nawet trudniejsza, bo przeciwnik znał teren.

PPR-owcy walczyli wtedy za nową, lepszą Polskę i sprawiedliwy ustrój. Przetawali i zwyciężyli.

My, powojenne pokolenie, trudne pierwsze dni władzy ludowej znamy już tylko z opowiadań, filmu i literatury.

Pionierom naszej rzeczywistości za spokojny sen, za możliwość nauki i pracy — dziękujemy.

(F.S.)

Ostrym piórem

„STADEM” RAZNIEJ?

22 bm., godz. 7.55. Na przystanku linii autobusowej „128” usytuowanym u wylotu Al. Marchlewskiego w pobliżu Ronda Mogińskiego ponad 20 pasażerów oczekuje już wiele minut na przyjazd autobusu. Wtem zjawia się ich autentyczne „stado”. Dwa przegubowce i dwa wozy pojedyncze. Oto boczne numery: 276, 352, 506 i 549.

Trzeba było widzieć reakcje pasażerów — od pobłażliwych uśmiezków pod adresem MPK, aż do wyklinań na cały niemal świat.

Ta grupowa „defilada” przypomniała o palpitacji serca tak chyba każdego pasażera, jak i pracowników nadzoru ruchu.

Interweniowaliśmy w Głównej Dyspozytorni Ruchu. Jaki był tego skutek — nie wiemy. Oczekujemy jednak wyjaśnień od kompetentnych czynników.

P-BOR

RZECZ O UCZCIWOŚCI

Wiele taktu muszą mieć kontrolerzy biletów. Wiadomo, że nie zawsze spotykają się z życzliwością pasażerów, nawet tych posiadających ważne bilety za przejazd. Pisał mi już o tym jak trudna jest ich praca. Bardzo wiele więc zależy od nas, pozostałych pracowników przedsiębiorstwa — od naszej pomocy. Są tacy, którzy pomagają, ale są i tacy wśród nas, którzy tym z Wydziału Taryfowo-Biletowego przysparzają niemało kłopotów; podsycając się pod kontrolera usiłując sprawdzić bilet, leżący im w ręku „biletu w innej jazydy”.

Taki przypadek miał właśnie miejsce 15 grudnia ubiegłego roku.

tego roku. Niejaki pan Stanisław SZWACZKA, pracownik z Zakładu Remontowo-Inwestycyjnego przystąpił do kontroli biletów nie posiadając uprawnień i to, — o zgrozo — w stanie kompletnego zamroczenia alkoholowego. Oczywiście pasażerowie zareagowali. Odszukali przy Halu Targowej milicjanta, no i pan Stanisław po spisaniu danych personalnych przez funkcjonariusza MO i Dział Taryfowo-Biletowy został przekazany do Izby Wyróżnień.

Wydział Taryfowo-Biletowy przesłał raport do odpowiedniego kierownictwa. Pracownik, o którym mowa został ukarany upomnieniem. Dla niego sprawa się już zamknęła. Niestety, tylko dla niego, bo ja jadąc 20 grudnia ubiegłego roku autobusem linii 104 gdzie miał miejsce ten fakt usłyszałam komentarz: „Popatrz, kontrolują bilety. Sprawdzają dobrze, czym ci machnie przed nosem, bo już jednego z nich zabrała milicja”.

Pasażerowie nie rozróżniają i nie komentują tego wydarzenia jako wybuchu pijanego a niezbyt odpowiedzialnego jednego pracownika. Wyrażają się niepochwlebnie o wszystkich kontrolerach. Zbyt wiele, wysiłku kosztował załogę fakt poprawiania opinii pracownika MPK wśród społeczeństwa miasta Krakowa. Zmiane stosunku do nas uzyskaliśmy ciężką pracą i kulturą osobistą. Szkoda by było, by jedna osoba psuła opinie tysięcy.

(F.S.)

CZY TYLKO GRZECZNOŚĆ?

Autobus linii 130 skręca z ul. Krakowskiej w Pl. Wolnica. Zatrzymuje się na przystanku.

nku. Wsiada kilka osób. Pozostali, wśród nich i ja spokojnie oczekujemy aż wóz ruszy. Wszyscy chcemy dojechać do końcowego przystanku tej linii — ul. Wawrzyńca.

Tymczasem...

— Proszę wysiadać! Tu jest końcowy przystanek. Przy ul. Wawrzyńca jest tylko dla wsiadających. To tylko grzeczność kierowców, że podwożą do ul. Wawrzyńca. — informuje nas kierowca, nie posiadający (umieszczonego na odpowiednim miejscu w wozie) numeru służbowego.

— Czyżby jakieś zmiany nastąpiły na tym odcinku trasy w przystankach? zapytuje zdumiona.

— ... — milczenie jest mi odpowiedzią i wóz dalej z miejsca nie rusza.

— Ja również jestem pracownikiem MPK i bardzo proszę zawieść nas na przystanek dla wsiadających przy ul. Wawrzyńca.

Nie wiem, czy na skutek moich stanowczo wypowiedzianych słów, czy przyznania się do pracy w MPK (raczej chyba to drugie), autobus natychmiast ruszył. Zatrzymał się dopiero na przystanku dla wsiadających przy ul. Wawrzyńca.

Działu się to wszystko w dniu 3 bm. o godz. 8.10. Zano-towałam nr wozu — 2636. Z rozszyfrowaniem więc jego kierowcy, który nie chce być dla pasażerów „grzeczną” (?), jak inni jego koledzy i podwoził ich do ul. Wawrzyńca, nie miałam więc najmniejszych kłopotów. Jest nim pracownik Wydziału Eksploatacyjnego Autobusowego w Czynach Stefan Janusz. Sprawdziłam również w Dziale Koordynacji Eksploatacyjnej, czy nie zasły jakieś zmiany w lokalizacji przystanków na odcinku Pl. Wolnica — ul. Wawrzyńca.

(P-BOR).

wrzuć. Otrzymałam stanowczą odpowiedź, że nie takie go nie miało miejsca.

Przy ul. Wawrzyńca są więc dla autobusów linii 130 dwa przystanki. Zarówno dla wsiadających jak i wysiadających. A więc nie grzeczność obywateli kierowców o numerze służbowym 3308, a obowiązek!

M.B.

GDYBY ZAMIEŃIŁ SIĘ ROLAMI...

19 stycznia br., godz. 14.10. Przystanek tramwajowy u wylotu ul. Grodzkiej na skrzyżowaniu z Placem Wiosny Ludów. Podjeżdża „dwójka” jadąca w stronę Rakowic. Stoi na przystanku. Pasażerowie wsiadają. Do przednich drzwi pierwszego wozu podchodzi w tym momencie obłożona siatkami z ciężkimi zakupami niemłoda już kobieta.

Młody motorniczek zamyka jej drzwi, dosłownie „przed nosem”. Speszona kobieta próbuje wsiadać tylnymi drzwiami przedniego wagonu jako, że jeszcze były otwarte. I znów „wyczytny” motorniczek. Naciśnięcie guzika i zamknięcie drzwi w chwili, gdy potencjalna pasażerka miała już nogę na stopniu.

Zabawa motorniczego? Drwiny z pasażerki? Chamstwo? Bezdusznosc?

Obojętne, jak sobie to określę, a ja jednak chciałbym najbardziej, by temu motorniczemu przyszło kiedyś dzwigać zakupy i by ktoś postąpił z nim w ten sam sposób.

Może to niewychowawcze, co napisałam przy końcu, ale ludzi pokroju tego młodzieńca tępić należy bezwzględnie.

Odznaczenie kombatanta

Z okazji 32 rocznicy Wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej Krakowa, odbyło się w organizacji medalami.

dniu 18 stycznia br., w sali „Domu Kolejarza”, przy ul. Filipa 6, uroczyste spotkanie kombatantów zorganizowane przez Zarząd Dzielnicy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację „Śródmieście” oraz Zarząd Koła ZBoWiD Kolarzy. Program spotkania wypełniły przemówienia okolicznościowe, wręczenie urn z ziemią z pola bitewnego pod Grunwaldem przedstawicielom Tańca „Semafor”. (M.B.)

Informujemy naszych Czytelników, że jednym z tych, którzy otrzymali odznaczenie nadane przez Radę Państwa „Medal Zwycięstwa i Wolności” jest pracownik naszego przedsiębiorstwa — WEA Bieńczyce — Kazimierz BOCHENSKI.

W części artystycznej wyzłonił z pola bitewnego pod Grunwaldem przedstawicielom Tańca „Semafor”. (M.B.)

Wykonali zadania

(Dokończenie ze str. 1)

zlokalizowanym na terenie Krakowa. A trzeba tu dodać, że były one, zwiększone o 8 mln zł., od roku kalendarzowego 1975. W roku bieżącym zadania planowe dla Zakładu Taksówek wzrosły do 50 mln zł. Realizacja ich jest możliwa tylko dzięki dobrej pracy całej załogi, tej jednostki organizacyjnej. Niebagatelną rolę w walce o wykonanie planowych zadań, odgrywa w Zakładzie Taksówek współzawodnictwo pracy. Brygady Pracy Socjalistycznej mają tu już swoją dobrą tradycję. Były jednymi z pierwszych, jakie zostały zorganizowane w naszym przedsiębiorstwie.

Najlepszymi w ubiegłym roku okazali się uczestniczący we współzawodnictwie BPS: Tadeusza Lisieckiego, Leszka Kowalczyka, Janusza Kwaśnego, Eugeniusza Prokopowicza i Mariana Ścibora. Uczestniczący w spotkaniu brygadzie otrzymali praktyczne upominki rzeczowe, a całe brygady nagrody pieniężne.

Aby jeszcze bardziej upowszechnić współzawodnictwo pracy z inicjatywą kol. Heleny Białek z Działu Ekonomicznego dyrekcji MPK, zorganizowano podczas spotkania konkurs nt.: „Co wiesz o współzawodnictwie pracy?” Pytań konkursowych było sporo, ale i chętnych do wzięcia w nim udziału nie brakowało. Niewiększą wiedzą w tej dziedzinie wykazali się zdobywając kolejne miejsca i nagrody rzeczowe: I — Ryszard Cygan, II — Józef Bednarczyk, III — Wiesław Dubiel.

Spotkanie załogi Zakładu Taksówek przebiegało w miłej atmosferze. Dopisała obecność najbliższych członków rodzin pracowników. Wszyscy bawili się doskonale, a popis melodii tanecznych dał zebranym „Pantograf”. (M.B.)

Jeszcze się taki nie urodził, by każdemu dogodził

(Dokończenie ze str. 1)

W przypadku tramwajów uzupełnień lub zawieszek było 56, a w autobusach 125. Zupelny obłąd. Tych zmian jest stanowczo za dużo, ale co robić...

W... DWIE OSOBY OD PRZYSTANKU DO PRZYSTANKU

Przystanki i przystanki mamu w Krakowie 544 autobusowych i 480. Wszystkie rozrzucone oczywiście po całym mieście. Sieć tramwajowa liczy (w ujęciu dwupasmowym) ponad 72 km, autobusowa 360,5 km. Pasażerowie mają pretensje do informacji — mówi Zbigniew Mizerak — Ale cóż mamu zrobić gdy do wymiany, konserwacji tablic i znaków posiadamy... załatwienie dwóch pracowników, jednego na zmianę ranną, drugiego na popołudniową. Powinny być co najmniej trzy dwuosobowe brygady. Ludzi oddać od tej pracy zbyt niska płaca. Przeciętny miesięczny zarobek osiąga wraz z premią kwotę do 2600 zł. A tu trzeba zmagać się z deszczem, wiatrem, mrozem, śniegiem.



Mgr Magdalena Niedzielska pracuje w MPK 11 lat. Pełni funkcje samodzielnego pracownika ds. ekonomicznych w Dziale Koordynacji Eksploatacyjnej. Jest też mężem zaufania oraz sekretarzem Oddziałowej Rady Związkowej.

Właściwa informacja to przecież wizytówka MPK w mieście. Niestety, wiele jest jeszcze w tym względzie do zrobienia, szczególnie na liniach podmiejskich, ale i w samym mieście również.

*

Najwięcej ciągów zbiera od pasażerów Sekcja Koordynacji Ruchu. To przecież głównie oni działają na zewnątrz — dodaje z-ca kierownika Działu — Ryszard Ropa. Hość wszelkiego rodzaju wykopków w mieście, tak utrudniających komunikację, omówione już wyżej zmiany w rozkładach jazdy itp. — uderzają finalnie w działalność Sekcji. Dochodzi do tego uczestnictwo w posiedzeniach tzw. Komisji Przystankowej. Przy współudziale przedstawicieli Wydziału Komunikacji, Miejskiego Zarządu Dróg i Zieleni oraz innych jednostek odpowiedzialnych. I znów powraca problem nikteli ilości pracowników, stosunku do liczby tras, przystanków. Nie zawsze też MPK ma wystarczający wpływ na sprawę usytuowania poszczególnych przystanków.

WIZYTA W LAKIERNI.

Wraz z kierownictwem Działu wchodzi do Lakierni. Możliwie pracujący ludzie. Cyferki, literki, kolejny obłąd. Bada jednak nowe rozkłady tramwajowe, sukcesywnie umieszczane na przystankach już w I kwartale br. Ładne, estetyczne, wymagające mniej pracy, — bo drukowane. Czy jednak trwale? Chuliganów pewnie znów korci będą szybki. Oni przecież wszystkiemu dadzą radę. Póki nie znajdzie się ktoś odważny i nie da wandalowi „w ucho”. A, że nie



Antoni Kowalski rozpoczął pracę w naszym przedsiębiorstwie 2 marca 1940 roku, a więc przed blisko 37 laty. Jest lakiernikiem i liternikiem w Dziale Koordynacji Eksploatacyjnej. Wyróżniany szereg razy nagrodami, Zasłużony Pracownik MPK.



U góry efekt działalności chuliganów, u dołu — mozolnej pracy lakierników i literników.

przesadzam z problemem MPK-owskich strat z tytułu chuligańskich uciek...

NIE TYLKO „ZABAWA” SYLWESTROWA.

Wandalizm osiągnął chyba szczyt. Oto smutny bilans roku 1976: 84 zlamanych słupków, 38 zniszczonych tarcz, 64 wysięgników, 206 tabliczek liniowych. Zniszczonych rozkładów jazdy tramwajowych 32, autobusowych 210.

Chuligani „królują” głównie na liniach podmiejskich. Oto w noc sylwestrową na trasie „101” i „135” zniszczyli aż 8 słupków. Służyły chyba do podpierania nietrzeźwych wyrostków lub do wyrównywania rachunków za poderwanie dziewczyny.

Dodajmy do tego powyginane, porysowane tablice. Trzeba było użyć niemałej siły, by... samemu zrobić sobie na złość. I MPK. Bo przecież na drugi, czy trzeci dzień przyjdzie taki godny najsurowszego potępienia młodzień i będzie żądał dokładnej informacji. A niechże szuka... pod słupem, który sam zwałił.

Dział robi, co w jego mocy, by społeczeństwo było zadowolone. Przebudowany zostanie m. in. układ przystanków tramwajowych i autobusowych na Placu Centralnym, niektóre przystanki otrzymają podświetlane gabloty, schematy tras, wspólnie z „Gazetą Południową” wydany zostanie w formie wkładki „Informator Komunikacyjny Miasta” (trudności papierowe nie pozwalają na inną formę tego wydawnictwa). Stale montuje się nowe wiaty, których w Krakowie mamy już blisko 240, wprowadza się też nowe typy tych osłon (po „warszawskich” także „kaliskie”). Dział czyni wysiłki, by na bieżąco zaradzić też wielu innym problemom (przypomnijmy tu jedynie przykładowo spełnienie postulatów mieszkańców odnośnie tras autobusu linii 163). Że nie zawsze to jeszcze wychodzi? Cóż, jeszcze się taki nie urodził, by każdemu dogodził... A tu w dodatku te wstrętne nerwy!

PIOTR BOROWSKI

Kryterium pierwszego śniegu

Na parę minut przed godziną siódmą zjawia się gospodarz magazynu, szybko wydaje sprzęt i autobus rusza w stronę Zakopanego. Choć pora wczesna, jak na niedzielę, wszystkie twarze roześmiane. Czekałmy przecież na ten moment przeszło osiem miesięcy. Bukowina Tatrzńska wita nas piękną, słoneczną pogodą. Wokół bielutko. Wspinamy się na Głodówkę. Autobus nasz zajmuje miejsce na parkingu. Wszyscy podekscytowani: jaki śnieg? Czy wyciąg chodzi?

Prezes Sekcji Narciarskiej ogłasza zawody na otwarcie sezonu 1973/77 o „Puchar Prezesa Sekcji”. Zawody mają się odbyć o godzinie dwunastej po lewej stronie wyciągu na Głodówce. O dziesiątej wszyscy już jesteśmy na stoczku i przedeptujemy teren pod przyszłe zawody. Po rozlosowaniu dwóch zawodników startuje równolegle. Wygrywający przechodzi do następnej rundy. W finale rozgrywane są dwa slalomy na lewej i prawej trasie. Zwycięzcą zostaje bezapelacyjnie najlepszy slalomista — Kazimierz Wierciak. Po zawodach ogłoszenie wyników i „Puchar Prezesa” wędruje do kolekcji kolegi Wierciaka.

Jeszcze parę zdjęć na pamiątkę, by uwiecznić piękny Puchar, fundowany przez samego prezesa Sekcji Narciarskiej. Po zawodach regenerujemy siły, korzystamy z pięknego słońca i oglądamy panoramę Wysokich Tatr.

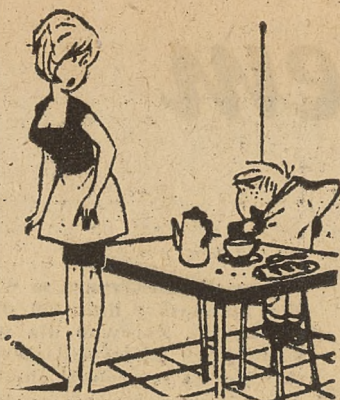
Można by tak siedzieć godzinami i upajać się pięknymi widokami. Słońce grzeje coraz mocniej, a i humor dopisuje.

O piętnastej zmęczeni, zziębnięci, ale bardzo zadowoleni, pełni wrażeń z pięknie spędzonej niedzieli, zbieramy się w autobusie. Autobus rusza, zegnamy piękną Bukowinę Tatrzską.

W autobusie ucicha zgiełk. Tu i ówdzie pochylone głowy. Jest ciepło i sennie. Zapadamy w drzemkę — wysiłek szybko daje znać o sobie. Po dwóch godzinach jesteśmy w Krakowie. Wracamy zadowoleni, pełni wrażeń, z myślą o wycieczce w następną niedzielę.

Do zobaczenia. Zapraszamy!

Sekcja Narciarska TKKF przy MPK
ANDRZEJ MOZGAŁA



Humor

W PRALNI

— Jak możecie liczyć za pranie zgubionej koszuli?
— A bo ona zginęła po praniu...

CHÓR

— Jak spędzasz wolne wieczory?
— A. nudzę się cholernie.
— To zapisz się do naszego chóru. Gramy w karty, opowiadamy dowcipy, pijemy...
— A kiedy śpiewacie?
— A jak wracamy do domu...

NA EGZAMINIE

Profesor do studenta:
— Czemu się tak pan denerwuje? Czy pan się boi moich pytań?

— Nie pójde do szkoły. Horoskop na dzień dzisiejszy przepowiada trudności dla pracowników umysłowych...

— Nie, panie profesorze — mówi student. — Moich odpowiedzi...

ODPOWIEDŹ

Nad rzeką rolnik kosi łąkę. Podchodzi do niego rybak z wędką w ręce.
— Gospodarzu, czy można tu łowić ryby?
— Można panie. Codziennie tu różni łowia.
— A duże ryby są w tej rzece?
— Ryb to tutaj nie ma, ale z wędką siedzieć można.

BŁĄD

— Jak to jest — pyta urzędniczka petenta — w tym dokumencie napisano, że jest pan kawalerem, a w tym, że jest pan ojcem dwojga dzieci? To chyba jakiś błąd?
— Błąd, niestety — odpowiada z westchnieniem zapytany.

Jak się ubrać?

Coraz więcej osób wyjeżdża na urlopy w miesiącach zimowych. Najczęściej w lutym i marcu. Dnie są już coraz dłuższe, a dobra, słoneczna pogoda — pewniejsza nieraz niż w okresie letnim. Korzystają więc z wiosennego wypoczynku w górach nie tylko amatorzy białego szaleństwa — uprawiający sport narciarski, ale coraz częściej osoby w różnym wieku i dzieci, które jadą tylko po słońce i zdrowie.

Wiosenne słońce, górskie czyste powietrze, mniejszy niż w miesiącach letnich, typowo wakacyjnych, tłok w domach wczasowych, składają się na to, że urlop zimowo-wiosenny

deptane, nadające się tylko do wyrzucenia pantofle. Włosy starannie uczesane tylko do wyjścia, w domu od rana nie widziały grzebienia.

Ten domowy kopciuszek, przeistacza się w krolewnę z bajki tylko dla obcych. Po co wysilać się dla domowników, tym bardziej dla siebie? Nie warto. Szoda fatygi!

Czy szkoda? Elegancja na wynos, a dla siebie, dla swego dobrego samopoczucia? Trudno obdarzyć sympatią czy miłością tak niechlujnie wyglądającego domownika. Elegancja na co dzień, to niesłychanie ważna rzecz.

Wypoczywając, czy zajmując się różnymi pracami domowymi nie musimy ubierać się

KĄCIK RÓŻNOŚCI

może być bardzo udany i mieć korzystny wpływ na nasze zdrowie i urodę.

Taki zimowo-wiosenny urlop w górach, wymaga poczynienia pewnych inwestycji jeżeli chodzi o naszą garderobę. Proponowałabym kupienie, względnie uszycie sobie bardzo modnej w tym sezonie kurtki. Są

w drogim, luksusowe stroje. Wystarczy skromna i ładna w kolorze, perkalowa — na okres letni, a ze sztruku na okres zimowy — sukienka, bawełniany golfik i spodnie. Do pracobrudniejszych, dobrze jest założyć fartuszek. W takim ubraniu robiąc nawet wielkie domowe porządki można wyglądać ładnie. A wszystkim nam przecież (niezależnie od płci) powinno na tym zależeć. Chociażby właśnie dla dobrego samopoczucia.

Dla każdego coś dobrego

Również tradycyjnym karnawałowym przysmakiem są paczki. Wymagają więcej od chrustu zabiegów przy przyrządzaniu i są droższe. A oto przepis:

ROZCZYŃ: 6 dkg drożdży, 1 łyżeczka cukru, 3 łyżeczki maki, 3 łyżki mleka. CIASTO: 6 jaj, 10 dkg cukru, 75 dkg maki, 1 szklanka mleka, sól, skórka z cytryny, 10 g spirytusu, 15 dkg masła lub margaryny. DO NADZIANIA PACZKÓW: ok. 20 dkg konfitury. DO SMAŻENIA: 1 kg smalcu. DO POSYPANIA: 10 dkg cukru pudru i 1/3 laski wanilii.

Produkty wchodzące w skład rozczynu wymieszać, posypać cienką warstwą maki, pozostaści rozczyn do wyrośnięcia. Wbić umyte jaja, oddzielając żółtka od białek. Żółtka utrzeć z cukrem. Wygrzać mąkę przesiać, dodać do niej wyrośnięty rozczyn, utarte z cukrem żółtka, sól, spirytus, startą skórkę z cytryny i ciepłe mleko oraz zarobić ciasto. Gdy wszystkie składniki połączą się, a ciasto będzie gładkie, odstawić do dloni, dodać po trochu stopionego tłuszczu, dobrze wyrobić. Wyrobione ciasto odstawić do wyrośnięcia. Odsaczyć konfiturę z nadmiaru soku. Gdy ciasto podwoi swoją objętość, ukształtować niezbyt duże paczki, nakładając do środka w niewielkich ilościach odsączoną konfiturę. Uformowane paczki ułożyć luźno na desce posypanej mąką, odstawić do wyrośnięcia. Rozgrzać tłuszczu górną stronę na dół, smażyć pod przykryciem. Zrumienione paczki odwrócić, dosmażyć bez przykrycia. Wyjmować na bibułkę. Osączone z tłuszczu paczki, posypać cukrem z utartą wanilią. Układać jedną warstwę. Popiero no wystudzić paczek, można ułożyć z nich piramidę. Smacznego!

MARIA

takie w sklepach. Najładniejsze ze sztucznego futerka, kombinowane ze skajem. Ceny ich są jednak bardzo wysokie. Zarówno tych krajowych, jak również importowanych. Spotkałam taką kurtkę w sklepie futrzarskim przy ul. Floriańskiej, importowaną z Anglii, w cenie 6,500 zł.

Warto przeglądać w szafie garderobe, może znajdzie się stare futerko — naturalne lub sztuczne. W całości zupełnie nie do noszenia, a na przeróbkę wystarczająco dobre. Jeżeli zdobędziemy jeszcze kawałki skaju w odpowiednim kolorze i ładnie z nim skombinujemy, kurtka wyjdzie szalowa i przydatna nie tylko na jeden sezon.

Savoir-vivre

Są osoby (oboja płeć), które dobrze prezentują się spotkane na ulicy, czy w zakładzie pracy. Gdybyśmy je natomiast odwiedzili w ich własnym domu, ze zdumieniem spostrzegliśmyby jakiemu wielkiemu uległy przeobrażeniu. Słuchają odzież wyjściową, zastępując zniszczoną i nieczyść podomką, czasem niemodną (od kilkunastu lat) donaszaną sukienką. Na nogach stare, przy-



Choć prawdziwe jest porzekadło „Na Nowy Rok przybywa dnia na zajęcia szkół”, przed nami wiele jeszcze długich, zimowych wieczorów.

Szukamy wtedy odprężenia po pracy oglądając telewizję, słuchając radia, wybierając się na jakiś ciepły spektakl teatralny lub film, bądź też na tradycyjny spacer po starych uliczkach Krakowa.

Siegamy też często do księżki. Dziś proponuję Czytelnikom zozoznanie się z kilkoma fragmentami książki Tomasza Weissa pt. „Legenda i prawda Zielonego Balonika”. To do prawdy fascynująca pozycja na półkach księgarskich. Dla nas tym ciekawsza, iż znajdujemy w niej także fragmenty wspomnień o pierwszych latach komunikacji miejskiej w Krakowie.

Książka ukazała się w nakładzie — niestety — zaledwie 5 tys. egzemplarzy, a o jej wydanie postarało się Wydawnictwo Literackie. Tom zawiera również wiele ciekawych ilustracji, na które składają się m. in. stare fotografie, dokumenty i ryciny sprzed lat.

Czyż potrzeba większej reklamy? Nie sądzę!

A oto zapowiedziane na wstępie fragmenty „Legendy i prawdy Zielonego Balonika”:

...Pod koniec XIX wieku Kraków należał do miast niewielkich i słabo uprzemysłowionych. Ludność miasta trudniła się głównie drobnym rzemiosłem, drobnym handlem i różnego rodzaju usługami. Fa-

Lektura na zimowe wieczory

O „tramwaju krakowskim”

bryk było niewiele. Najstarsza fabryka to wytwórnia maszyn L. Zieleniewskiego, potrzebna ziemianstwu i mogąca liczyć na jego poparcie. Drugim obiektem przemysłowym, nieco większym, była firma Peterseima, produkująca własne maszyny i mająca na składzie młocarnie parowe, sprowadzane z zagranicy...

...O prowincjonalnym charakterze miasta i jego ubóstwie, świadczą także skromne inwestycje komunalne. W 1905 r. Kraków miał np. zaledwie 648 abonentów telefonicznych; Pogotowie Ratunkowe, założone w 1891 r., posiadało w swoim majątku pod koniec 1907 r.: 3 karetki ratunkowe, 1 lekturę na kołach gumowych, 1 fotel składany, 4 pary noszy, 7 kufrów sanitarnych, 3 kufrы wyjazd-

dowe z przyrządami i lekarstwami, 1 skrzynkę z odczynnikami, 1 kufer „katalastrofowy” i 2 skrzynki „katalastrofowe”. W roku 1905 zanotowało pogotowie razem 356 wezwań. Ulicznych latarni gazowych funkcjo-

nowało w mieście w tych latach zaledwie 999.

...Różnice zarobków między poszczególnymi grupami społecznymi były olbrzymie. Niewykwalifikowany robotnik ze wsi otrzymywał w Krakowie za całodzienną pracę od 12 do 50 centów, przy czym kilogram chleba żytniego w 1881 r. kosztował 20 centów. Płaca robotnika fabrycznego wynosiła od 0,35 do 1 zł. Kobiety z zasady zarabiały mniej. Wykwalifikowany robotnik budowlany w sezonie zarabiał od 1,20 do 1,60 zł., podmajstrzy od 2,30 do 2,50.

...Czynsze mieszkaniowe były bardzo wysokie. Nawet najskromniejsze mieszkania na odległych przedmieściach kosztowały od 1/3 do 1/2 przeciętnego zarobku mieszczańskiego.

...Ludność miasta w 1900

roku, wynosiła 85 tys., w 1910 r. wzrosła do 142.000. Przełomowym dla Krakowa był rok 1909, kiedy to zapadła decyzja o stworzeniu tak zwanego Wielkiego Krakowa. Sprawa była aktualna od roku 1902. Od tego czasu pod kierunkiem Juliusza Lea — najpierw wiceprezydenta a od 1904 r., prezydenta miasta — zaczęły się systematyczne prace nad przyłączeniem do Krakowa sąsiednich gmin...

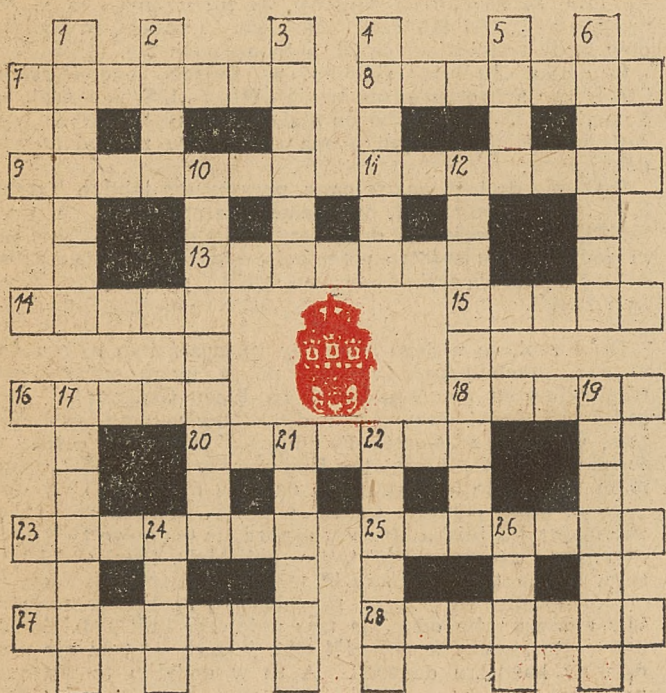
...W latach 1893—1904 prezydentem miasta był Józef Friedlein. Jego kadencja zapisała się w dziejach Krakowa ukończeniem budowy sieci wodociągowej i udostępnieniem jej mieszkańcom w lutym 1900 roku. W DWA LATA PÓZNIJ ZACZĄŁ KURSOWAĆ W KRAKOWIE PIERWSZY TRAMWAJ ELEKTRYCZNY NA TRASIE: DWORZEC KOLEJOWY — MOST PODGÓRSKI — PARK KRAKOWSKI...

...Wszystkie te zmiany szły jednak opornie i bardzo powoli, uzależnione były bowiem z jednej strony od sytuacji ekonomicznej całego zaboru, która była nieodmiennie zła, z drugiej zaś stroną nie ulegała zmianie sytuacja polityczna...

Wybrał:

PIOTR BOROWSKI

KRZYŻÓWKA NR 27



POZIOMO: 7) Diament — specjalnie szlifowany. 8) Odejście, odstępstwo. 9) Sycylijska zemsta. 11) Trudność, przeszkoda. 13) Płaszcz przy ludowym stroju. 14) Wrzatek. 15) Staropolska nazwa statku. 16) Formularz na milion. 18) Animsz, dzielność. 20) Miasto w Gruzji. 23) Jeden z gwiazdozbiorów. 25) Stary arament. 27) Materiał z krótkim włosem. 28) Nazwa, rodzaj pisma.

PIONOWO: 1) Sito. 2) Koc. 3) Rodzaj protestu. 4) Kłopot. 5) Leży nad Saragossą. 6) Część bigosu. 10) Rozprzestrzenianie się, zdobywanie nowych terenów. 12) Taniec ludowy. 17) Przepraszają za nią w TV. 19) Może być społeczna. 21) 21) Przykrywa stół. 22) Rzecz jedyna w swoim rodzaju. 24) Przenośny pomost. 26) Schronienie dla ściganych przez prawo.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 23

POZIOMO: 7. prototyp, 8. namiętność, 9. niezgoda, 10. aprobata, 11. amarant, 12. plakat, 13. aplauz, 14. rozkaz, 17. statyw, 19. alkiery, 22. szeszlony, 23. komornik, 24. szatynka, 25. awantura.

PIONOWO: 1. groteska, 2. patrynat, 3. zapłata, 4. fanfara, 5. superata, 6. kucharka, 15. zniżka, 17. zawodnik, 17. szympan, 18. turniura, 20. kuglarz, 21. enklawa.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 24

POZIOMO: 7. banicja, 8. odciinek, 9. strateg, 11. lokator, 13. zarodek, 14. harap, 15. ocena, 16. tempo, 18. obrok, 20. tapczan, 23. miliard, 25. gwardia, 27. samogon, 28. antrakty.

PIONOWO: 1. faktura, 2. lipa, 3. tanger, 4. posład, 5. Nida, 6. meloman, 10. trzpiotka, 12. kakofonia, 17. ekwipaż, 19. odbitka, 21. pedant, 22. zygzak, 24. idol, 26. rura.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki Nr 24 nagrody książkowe wylosowali: Kazimierz Śliwiński, Dz. Ekonomiczny; Eugeniusz Dziurkowski, Kraków; ul. Mogińska 101; Janina Pawlik, 31-328 Kraków, ul. Stachewicza 35a/35.

„SYGNAŁ MPK” — Dwa tygodnik Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie. Redaguje zespół: Piotr Borowski, Maria Buba-czewska, Janina Dziuro, Filomena Serwin, Fot. Stanisław Makarewicz.

Adres Redakcji: MPK, Kraków, ul. Wawrzyńca 15, p. 18, telefon 645-30, wewn. 99.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka, Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1. Nakład 2500.

P-17